NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XI. Kraków, wtorek 21 sierpnia 1928 Nr. 226

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Stosunki francusko-niemieckie a pokój światowy

W przededniu podpisania paktu Kelloga

(List z Zagłębia Saary)

Saarbrücken, w sierpniu.

Stoimy przed uroczystem podpisaniem paktu Brianda-Kellogga, mającego nam przynieść potępienie wojny, proklamowanie pokoju na ziemi.

Jeśli się jednak zanalizuje stosunki polityczne i gospodarcze w Europie i poza Europą, to trzeba być wielkim optymistą, by uwierzyć w możliwdść wprowadzenia w życie tego paktu, o ile już nie zupełnie zwątpić w szczere intencje tych od czasu do czasu szerszej opnji udzielających się zawodowych dyplomatów. Fakt niewciągnięcia do układu szeregu państw (czyżby znowu konstelacja przedwojennej równowagi?!) zawarcie tajnego narazie porozumienia co do „ograniczenia" zbrojeń morskich między Francją a Anglją, a wreszcie ciągle napięcie stosunków francusko-niemieckich — oto prawdziwe tło kotłującej Europy. Nie ma mowy o pokoju w Europie bez zupełnego porozumienia francusko-niemieckiego, a do tej harmonji jeszcze bardzo daleko.

Po zwycięskiej wojnie światowej Francja objęła częściowo prymat w Europie, odebrała dwie do najbardziej przemysłowych okręgów, należące prowincje: Alzację i Lotaryngię — (słynny komunista francuski Cachin asystował u boku p. Poincare'go przy wmaszerowaniu wojsk francuskich do oswobodzonego Strasburga w listopadzie 1918 r. — i płakał ze wzruszenia patrjotycznego, a dzisiaj komuniści francuscy wraz ultranacjonalistycznemi organizacjami niemieckiemi popierają ruch autonomistyczny w tych prowincjach, który na razie po kryjomu, ale konsekwentnie dąży do oderwania Alzacji-Lotaryngji od Francji) — otrzymała jako rekompensatę za zniszczone kopalnie północnej Francji prawo eksploatacji wszystkich kopalń węglowych Zagłębia Saary, a to aż do 1935 r., obsadziła cały lewy brzeg Renu jako zastaw, że Niemcy zapłacą koszty reperacyjne przewidziane traktatem wersalskim. Lewy brzeg Renu od Akwirganu aż do Mannheim-Ludwigshafen podzielono na 3 strefy okupacyjne, które miały być sukcesywnie opróżniane — ostatnia strefa w r. 1935 — w miarę likwidowania długów wojennych przez Niemcy. Pierwsza strefa została już — jak wiadomo — opróżnioną. Niezależnie od okupacji Nadrenji został obszar przemysłowy nad Saarą oddany pod władzę „Komisji Rządzącej", podlegającej Lidze Narodów w Genewie, która-to komisja składa się z 5 członków, wybieranych co roku przez Radę Ligi, a członkowie komisji Rządzącej są zazwyczaj przez rządy państw sprzymierzonych delegowani.

Komisja ma władzę absolutną, nie ma w Saarze żadnych ciał ustawodawczych, jedynie plebiscyt w r. 1985 ma rozstrzygnąć los Zagłębia. Łączność z Francją, powrót do Niemiec lub też samodzielność na wzór Luksemburga. Juk już wyżej wspomniałem stało się państwo francuskie właścicielem kopalń Zagłębia z wyraźnem zastrzeżeniem, że w razie plebiscytu korzystnego dla Niemiec, Francja odsprzedaje kopalnie Niemcom. (Kopalnie te były dawniej własnością państwa pruskiego). Politycznie urządzone przez Ligę Narodów zostało terytorjum Saare wcielone w obszar celny francuski z frankiem francuskim, jako monetą obiegową. Pozyskania Zagłębia Saary dla gospodarki francuskiej było szczególnie ważnem, jeśli się zważy bliskość Lotaryngji z jej olbrzymimi pokładami rudy żelaznej i hutami żelaznemi, które dawniej stanowiły podstawę przemysłu metalurgicznego Niemiec, a obecnie po zwycięskiej wojnie przypadły Francji, która po wojnie nie miała dostatecznej ilości węgla, by obsłużyć koksem ten potężny basen metalurgiczny, jako że kopalnie węglowe francuskie były doszczętnie przez Niemców zniszczone i po części wodą zalane.

Przed wojną pracowały przemysł metalurgiczny Lotaryngji, przemysł węglowy i żelazny Zagłębia Saary ręka w rękę, już z tytułu ich położenia geograficznego. W pierwszych latach powojennych ludność Zagłębia Saary, w 2/3 częściach ludność robotnicza, zadowoloną była z nowowytworzonej sytuacji, gdyż ekonomicznie związana z Francją, korzystała z konjunktury odbudowującej się gospodarki francuskiej, a ocalała przed katastrofą zupełnego bankructwa niemieckiego. W międzyczasie udało się Niemcom dzięki inwestycji kapitalistów zagranicznych w wysokości 10 miljardów marek złotych odrestaurować zupełnie zniszczony przemysł i handel i uzyskać z powrotem utracone mocarstwowe stanowisko, a sukcesy natury politycznej, jak wstąpienie do Ligi Narodów, zrealizowanie planu Dawesa po konferencji londyńskiej i możliwość zawieszenia umów handlowych z innemi państwami pchnęły Niemcy na drogę naturalnej ekspanzji w kierunku odzyskania utraconych kolonij zamorskich, przyspieszenia reintegracji okupowanej Nadrenji, stworzenia nastroju niezadowolenia i przyspieszenia plebiscytu w podlegającej Lidze Narodów-Saarze i — o czem już na wstępie wspomniałem — stworzenia irrydenty w Alzacji i Lotaryngji.

O wywołanie niezadowolenia w Zagłębiu Saary nie było Niemcom trudno; szczególnie przy pomocy filtrowanych do Zagłębia Zeichsmarkowych subwencyj, pod najrozmaitszym pretekstem, tembardziej, że sytuacja gospodarcza Zagłębia coraz to bardziej się pogarszała. Przed wojną dostarczało Zagłębie Saary południowym Niemcom węgla i żelaza, którym-to rynkiem zawładnął obecnie potężny przemysł Ruhry, chroniony barjerą celną przed groźnym jeszcze z czasów przedwojennych konkurentem ze Saary. Nie przeszkadza to jednak, że rząd niemiecki udziela ulg celnych pewnym przemysłowcom ze Saary, by ich wygrywać przeciwko interesom francuskim, i tym wyłomem zdobywać teren na wypadek plebiscytu. — Z drugiej jednak strony odbudowała się Francja gospodarczo zupełnie, i to do tego stopnia, że nadprodukcja węgla wywołała poważny kryzys w tym przemyśle, jak zresztą i w innych krajach o przemyśle węglowym, a brak zbytu daje się tembardziej Zagłębiu Saary odczuwać, jako że straciło poważny rynek południowych Niemiec, no i walczy niekorzystnie z tańszym węglem północnej Francji, który już i do hut lotaryńskich drogę znajduje.

Brak zbytu pociąga za sobą obniżenie płac, redukcję robotników, wywołuje zaostrzenie stanowiska robotników do pracodawcy, a że pracodawcą w przemyśle węglowym tutaj jest rząd francuski, więc opinja publiczna odpowiednio przez czynniki z drugiej strony Renu nastrojona, zwraca się wyraźnie przeciwko obecnemu stanowi rzeczy i przyjmuje charakter antyfrancuski. Francja jednak nie może obojętną być co do losu Zagłębia Saary, gdyż oprócz kopalń węglowych, posiada kapitał francuski duży wpływ w tutejszym przemyśle i handlu, a ponadto jest Zagłębie, należące, dzięki unji celnej, gospodarczo do Francji, doskonałym odbiorcą na towary francuskie, których import do Saary w roku 1927 dochodził do dwóch miljardów franków franc. Tutaj tkwi właściwe źródło konfliktów między Niemcami a Francją, które ostatnio zaostrzyły się dość poważnie.

Wszystkie partje niemieckie, bez wyjątku, żądają natychmiastowego opróżnienia Nadrenji i przyspieszenia plebiscytu w Saarze, podczas gdy we Francji opinja nie jest jednolitą. Socjaliści francuscy — jak to widzieliśmy na kongresie ostatnim w Brukseli — są za spełnieniem żądań niemieckich, bez jakichkolwiek gwarancyj i rekompensaty ze strony Niemiec. Demokracja francuska, t. j. część socjalistów z obozu Paula Boncoura i Renandela, radykalni socjaliści (Herriot) i socjaliści-republikanie (Briand, Panilevé) są za opuszczeniem terytorjów niemieckich, po uzyskaniu odpowiednich gwarancyj co do przyszłego bezpieczeństwa francuskiego ze strony Niemiec (a to oddanie części Nadrenji, jako strefy neutralnej i zdemilitaryzowanej, pod kontrolą Ligi Narodów) — podczas gdy obóz prawicowy, z Poincare'm na czele, nie chce słyszeć o żadnych zmianach traktatu wersalskiego. Anglja ma żywotny interes w niezupełnem dopuszczeniu do zbliżenia francusko-niemieckiego, jak widzimy z ostatnich posunięć polityki angielskiej (wspólne manewry jesienne angielsko-francuskie w Nadrenji), przez co nadzieja zapanowania rzeczywistego — a nie tego obecnego z ciągłym stanem podgorączkowym — pokoju w Europie, jest na razie bardzo wątłą, a wypadki w najbliższej przyszłości wykażą, w którym kierunku potoczą się losy skołatanej Europy.

Inż. M. Engelhardt.

Nie będzie waloryzacji komornego?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 19. 8. (N). Dzisiejsze pisma stołeczne zamieszczają następującą wiadomość: Z ministerstwa skarbu dowiadujemy się, iż projekt zwaloryzowania komornego do pełnej wysokości przedwojennej, czyli o 72 procent nie istnieje wcale, i że w szczególności ministerstwo skarbu nigdy takiego projektu nie opracowywało i nie wnosiło.

W odpowiedzi na notę Waldemarasa Polska proponuje:

albo 22 bm. w Królewcu, albo 25 bm. w Genewie.

Warszawa 19. 8. PAT. W niedzielę 19 bm. doręczona została p. premjerowi Waldemarasowi w Kownie odpowiedź polska na ostatnią notę litewską. Poniżej podajemy teksty obu wymienionych not.

TEKST NOTY LITEWSKIEJ.

Kowno, 13 sierpnia 1928 r. Panie Prezesie! Konferencja polsko-litewska, która 30 marca 1928 r. rozpoczęła swoje prace w Królewcu, uchwaliła regulamin, którego paragraf 9 postanawia: „Rokowania odbywać się będą w Królewcu lub w miejscach oznaczonych przez prezesów obu delegacyj. Do nich również należeć będzie ustalenie dat zebrań plenarnych“. Z uwagi na to, że Królewiec został obrany jako miejsce rokowań od samego ich początku, zmiana miejsca nastąpić może jedynie w sposób przewidziany we wspomnianym artykule regulaminu. Dlatego też w liście moim z dnia 23 lipca b. r. proponowałem zwołanie plenarnej konferencji między 15 a 20 sierpnia b. r. Na list ten jednak nie otrzymałem od Pana Prezesa odpowiedzi. Natomiast otrzymałem list p. Hołówki, zawiadamiający mnie, że Wasza Ekscelencja jest nieobecna. List ten zawierał ponadto propozycję przeniesienia wspomnianej konferencji do Genewy na dzień 30 sierpnia b. r. Na zasadzie art. 9 regulaminu tego rodzaju propozycja może pochodzić tylko od Waszej Ekscelencji lub być uczyniona w Jej imieniu, nie może ona być przeto wzięta pod uwagę bez pańskiego potwierdzenia. Jednakże zawczasu uważam za swój obowiązek zawiadomić Pana, że delegacja litewska byłaby przykro zaskoczona taką propozycją, ponieważ w tym samym czasie rozpoczynają się prace Rady Ligi Narodów. które muszą całkowicie zająć uwagę delegatów, biorących w nich udział. Z tą chwilą poważna praca byłaby dla konferencji polsko-litewskiej niemożliwa. Byłbym szczególnie wdzięczny Waszej Ekscelencji za zawiadomienie mnie, czy delegacja polska pragnie zwołania konferencji jedynie dla formy (!), czy też w jej mniemaniu konferencja litewsko-polska winna odbywać się w warunkach, umożliwiających poważną pracę. Co się tyczy bowiem delegacji litewskiej, to ona przywiązuje pierwszorzędne znaczenie do prac konferencji i szuka przeto dla niej odpowiednich warunków. Dlatego też nie uważa ona za możliwą pracę konferencji podczas sesji Ligi Narodów. Zechce Pan przyjąć Panie Prezesie, wyrazy mego szczerego poważania. A. Waldemaras, Prezes Rady Ministrów, minister spraw zagranicznych i przewodniczący delegacji litewskiej.

Tekst noty polskiej

Warszawa, dnia 17 sierpnia 1928 r. Panie Prezesie! W odpowiedzi na notę W. E. z dnia 13 sierpnia br. mam zaszczyt przedewszystkiem całkowicie potwierdzić tekst noty, która została Panu przesłana przez p. Hołówkę 31 lipca br. oraz zauważyć, że p. Hołówko, należycie notyfikowany W. E., jako wiceprezes delegacji polskiej, jest upoważniony do wypowiadania się w imieniu tej delegacji i jej prezesa podczas nieobecności tego ostatniego. Pan Hołówko postąpił przeto zgodnie z art. 9 regulaminu konferencji polsko-litewskiej proponując W. E. zwołanie plenarego posiedzenia tej konferencji do Genewy. Wybór Genewy jako miejsca wznowienia naszych prac zarówno jak wybór terminu. którybym mi pozwolił osobiście przewodniczyć delegacji polskiej, są najlepszym dowodem znaczenia, jakie rząd polski przywiązuje do wyniku rokowań polsko-litewskich i spowodowany był niemożnością z mojej strony opuszczenia Warszawy w ostatnich dniach sierpnia br. Gdyby wszakże W. E. przywiązywała większe znaczenie do zwołania konferencji polsko-litewskiej w bliższym terminie, oraz do wyboru Królewca, jako miejsca jej zwołania, aniżeli do mego osobistego uczestnictwa w pracach konferencji, to delegacja polska gotowa jest spotkać się z delegacją litewską w Królewcu dnia 22 bm. i w tym wypadku p. Hołówko jako wiceprezes delegacji polskiej objąłby jej przewodnictwo. Co się zaś tyczy naszej propozycji z dnia 31 lipca br., to pragnę zaznaczyć, że pomimo obowiązków, ciążących na Polsce, jako na członku Rady Ligi Narodów, rząd polski ze swej strony nie widzi żadnej niedogodności, połączonej ze zwołaniem konferencji polsko-litewskiej i pracami Ligi Narodów. Gdyby jednak delegacja litewska sądziła, że jest w odmiennem położeniu, gotów bym przystać na zwołanie niniejszej konferencji w Genewie na dzień 25 sierpnia br. i w tym wypadku mógłbym wziąć w niej udział. Sądzę, że jedna z dwóch tych propodycyj będzie mogła być przyjęta przez delegację litewską i że W. E. zechce się do niej przychylić tembardziej, że Rada Ligi Narodów oczekuje od naszych rządów na najbliższej swojej sesji sprawozdania z niniejszych rokowań. Mam zaszczyt zawiadomić W. E., że oddawca niniejszego listu p. Szumlakowski, szef mojego gabinetu, został przezemnie delegowany dla doręczenia Panu mojej odpowiedzi na list pański z dnia 13 sierpnia br., oraz dla porozumienia się z delegacją litewską w sprawie propozycyj w niej zawartych. Byłbym bardzo zobowiązany W. E. jz zakomunikomanie mi swojego zany W. E. jz zakomunikomanie mi swojej decyzji za pośrednictwem p. Szumlakowskiego w możliwie najkrótszym czasie. Proszę o przyjęcie Panie Prezesie wyrazów mego szczerego poważania. A. Zaleski, minister spraw zagranicznych i prezes delegacji polskiej. o

a mianowicie: Mgr. Leo Bregman z Warszawy (asymilator), Dr. Fritz Seifter z Bielska („liberał“) i Inż. Klebaum z Wilna. Zagaił obrady Cł. Montefiore z Londynu. Poszczególni referenci podkreślali swoją „neutralność“ wobec sjonizmu. Zaznaczyć należy, że prezydjum zjazdu zezwoliło na rozdanie uczestnikom zjazdu specjalnego numeru „Jüdische Rundschau“, wzywającego wyznawców „programu liberalnego“ do porzucenia swych kostniałych doktryn i współpracy w odrodzeniu narodu żydowskiego w duchu zasad sjonistycznych.

Otwarcie konferencji Mizrachi w Gdańsku

Gdańsk, 19 8 ŻAT. Dziś nastąpiło tu uroczyste otwarcie konferencji „Mizrachi“ w sali gdańskiego Schützenhaus, udekorowanego chorągwiami o barwach sjonistycznych i gdańskich. W konferencji bierze udział około 150 delegatów ze wszystkich krajów, w tem ponad 50 przedstawicieli organizacyj młodo-mizrachistycznych. Zjazd powitali m. in.: sen. Jewelowski imieniem Senatu W. M. Gdańska, radca legacyjny Ritner imieniem Gen. Komisarjatu Rzeczypospolitej Polskiej, przedstawiciel gminy żydowskiej m. Gdańska radca Sander, rabin m. Gdańska Segałowicz. poczem wybrany przewodniczącym konferencji rabin Berlin referował o zadaniach zjazdu. Depesze powitalne nadesłali m. in.: Egzekutywa sjonistyczna z Londynu, dyrektorjum Keren Hajesod, rabini Kuck i Uziel z Palestyny, rabin Nurok z Łotwy, rabin Herzog z Dublina itd.

W konferencji, której obrady potrwają 4 dni, bierze udział w charakterze delegatów 8 rabinów z Palestyny, 5 rabinów z Polski, 3 z Ameryki i 1 z Gdańska.

Zjazd „religijnych liberałów“ żydowskich w Berlinie

Berlin 19. 8. (T). Wczoraj wieczorem rozpoczęły się tu obrady „Światowego związku żydostwa religijno-liberalnego“ w obecności 97 delegatów. Z Ameryki przybyło 36 delegatów, z Polski — 3.

Ministrowie socjalistyczni Niemczech nie wystąpią z rządu

mimo zasadniczej różnicy zdań między ministrami i partją

Berlin 19. 8. (T). Obrady komitetu wykonawczego partji i frakcji parlamentarnej socjaldemokratów w sprawie stanowiska ministrów socjalistycznych w głosowaniu, dotyczącem budowy pancernika „A“. przeciągnęły się do wieczora. W wyniku tych obrad ogłoszony został wspólny komunikat, który na wstępie wyraża **ubolewanie, iż socjaldemokratyczni ministrowie przed głosowaniem w sprawie budowy pancernika nie zwrócili się uprzednio o dyrektywy do komitetu wykonawczego i frakcji parlamentarnej partji.** Organa partyjne stoją jednak na stanowisku, iż udział w rządzie posiada dla całości interesów klasy robotniczej wyjątkowe znaczenie, wobec czego komitet wykonawczy, jak i frakcja parlamentarna nie widzą konieczności odwołania swych towarzyszy z rządu mimo zasadniczo odmiennego stanowiska partji wobec decyzji gabinetu, dotyczącej budowy pancernika.

Hamulec na każdym kroku

Centralny Związek Przemysłu Bankowego i Bankierskiego w Berlinie zawiadomił, że od 5 lipca otwiera w gmachu swego budynku kasę wieczorną, która w dnie powszednie od godziny 18-tej do 20.30 przyjmować będzie wpłaty na rachunek członków związku i ich klientów. Urządzeniem tem zainteresował się w pierwszym rzędzie związek berlińskich detajlistów, którego członkowie mają w ten sposób możność po zamknięciu sklepów składać utargowaną gotówkę do kasy bankowej.

Cytujemy tę wiadomość z ostatnich dni w tym celu, aby wykazać, że reglementacja życia gospodarczego na zachodzie idzie po zupełnie innej drodze, niż się to dzieje u nas. Godzina 7 wieczorem jest nieprzekraczalna dla tranzakcyi handlowych w Polsce, a policjant pilnuje kupca, czy tylko szczelnie ma zamknięte odrzwia swego sklepu. Przez to zmusza się konsumenta wracającego z biura, sklepu, warsztatu pracy i spaceru do zakupna swego zapotrzebowania w restauracjach, kawiarniach, cukierniach a bardzo często w szynkach, miast w sklepach spożywczych, lecz o tem nie chcą panowie z Ministerstwa pracy i opieki społecznej wiedzieć. Mogą się z tem nie zgadzać kupcy, może opinja społeczna być przeciwną temu, ale... Roma locuta, causa finita!

Modnem się stało, że rząd narzuca społeczeństwu swoje widzimisię w kwestjach gospodarczych. Światopogląd liberalizmu gospodarczego jest przestarzałym. Rząd zaczyna wywierać wpływ na życie gospodarcze przez racjonalizację i standaryzację. Przywóz i wywóz musi być reglementowany. Reglementacja wprowadzona wskutek wojny celnej ni minie nas nawet gdybyśmy zawarli umowę handlową z Niemcami, na co się ostatnio znów zanosi. Słowem niema u nas wprawdzie jeszcze oficjalnie komunizmu ani Nepu, ale istnieje ideologja, której celem jest podporządkowanie wszystkich spraw gospodarki narodowej i społecznej — państwu. Wpływ państwa ma ogarnąć kontrolę nad istniejącą produkcją i wymianą towarów. Państwo ogarnia coraz to większy krąg życia handlowo-przemysłowego. Państwo stwarza dla siebie monopolowe stanowiska na polu produkcji i rozdziału spirytusu, zapałek, soli i soli potasowej. Przez wpływ swój na Polmin i państwowe kopalnie węgla bierze państwo jako przedsiębiorca udział w dyktowaniu cen nafty i jej przetworów jak też cen węgla i jego produktów ubocznych.

Państwo eliminuje konkurencję z przedsiębiorstwami, które chciałyby współzawodniczyć. Supremacja państwa nad gospodarką prywatną staje się coraz wyraźniejszą i to nietylko na polu administracyjnem, fiskalnem i ustawodawczem, ale coraz bardziej staje się państwo konkurencją dla poszczególnych członów życia gospodarczego. Zdaje się, że polska myśl państwowa nie ma chwilowo innego programu jak ten, by z państwa uczynić jak najrozleglej sze przedsiębiorstwo gospodarcze. Władze państwowe zużywają całą swą energję twórczą na kalkulacje gospodarcze. Sukces dotychczasowy jest niewielki. W wielu wypadkach skarb państwa zapłacił za te dyletanckie próby importu, eksportu, produkcji, sprzedaży i zakupu bardzo znaczne sumy, ale to wcale nie zraża biurokracji, ona idzie dalej po linji najmniejszego oporu i niszczy świadomie przedsiębiorczość prywatną.

Pewnem jest, że społeczeństwo nie potrzebuje od państwa zapałek, spirytusu, soli, papierosów, sztucznych nawozów, węgla, nafty, benzyny, smarów, bo tych artykułów dostarczyć może tak samo dobrze przedsiębiorczość prywatna. Pewnem jest również, że dochody państwa nie byłyby bynajmniej mniejsze, gdyby w miejsce monopołu istniały podatki obciążające odnośne produkty. Konsument miałby niejednokrotnie towar tańszy, a aparat biurokratyczny byłby odciążony. Śmiesznem jest, że państwo nie pozwala się wyręczyć w fabrykowaniu spirytusu lub tytoniu, zapałek czy nafty, czy też innych coraz to nowych artykułów.

Dziwimy się często, że życie gospodarcze nie rusza się z miejsca. Oficjalnie mówią nam dygnitarze, że jest lepiej aniżeli było, ale w dziesięć lat po wojnie nasza konsumcja cukru czy chleba, mięsa i jaj — o innych artykułach już nie mówiąc — wykazuje w stosunku do naszych najbliższych sąsiadów olbrzymie różnice na naszą niekorzyść.

Ograniczenie czasu pracy w handlu jest jednem z tych nieszczęśliwych pociągnięć. Kupiec musi kończyć swą pracę o godzinie 7 wieczorem, a przed godz. 9 rano nie śmie on z wyjątkiem branży pożywczej — swojego sklepu otworzyć. Tak jet i od tego niema apelacji. Ideologja wroga indywidualnemu życiu gospodarczemu panuje na całej linji. Istnieje nawet chęć wepchnięcia życia nowoczesno-gospodarczego w system średniowiecznego życia cechowego.

Berlin leży jeszcze w Europie środkowej i też hołduje 8-godzinnemu dniu pracy, tam banki jednak do godziny 8 i pół wieczorem chcą służyć klientom bez naruszenia 8-godzinnego dnia pracy dla swoich urzędników. Tam gdzie panuje dobra wola tam też i wyjście z doktryny się znajdzie. U nas atoli hołduje się daleko „postępowszym“ hasłom ku szkodzie całego życia gospodarczego.

R. Pfeffer.

Z teki anegdot

OSCAR WILDE.

Kiedy Wilde przyjechał do Ameryki na odczyty, urzędnik portowy zapytał go, czy niema czego do oclenia. Poeta dumnie odparł:

— Tylko mój genjusz!

*

Kiedy Oscar Wilde leżał na łożu śmierci, usłyszał niedyskretną i brutalną rozmowę lekarzy:

— Z honorarjum będziemy musieli tu zrezygnować.

Wtedy Oscar Wilde odezwał się ze skruchą:

— Proszę Panów o przebaczenie, wiem o tem doskonale: Umieram ponad stan!

*

CIĘTY WOLTER.

Kiedy w pewnem towarzystwie Wolter wyraził się pochlebnie o pisarzu szwajcarskim nazwiskiem Haller, obecny przytem Szwajcar zaznaczył, że jednak Haller inaczej całkiem myśli o Wolterze.

— Zapewne mylimy się obaj! — Odpowiedział Wolter.

BERNARD SHAW

Kobieta nie zna przyjaźni

Mężczyzna jest dla niej — byłym, przyszłym albo... zdradzanym kochankiem.

W jednem z pism angielskich znany pisarz, Bernard Shaw, kreśli poniższe, charakterystyczne uwagi na temat kobiety współczesnej.

„Tempora mutantur et nos mutamur in illis“. Zmieniło się obecnie wszystko. Cały porządek świata uległ zmianom, zmienili się ludzie, a przedewszystkiem zmieniła się kobieta.

Kładę mocny akcent na to „przedewszystkiem“. Kobieta bowiem, z czem się nie chcą zgodzić antyfeminiści, nadaje ton całemu światu. Przeważnie czyni to nieświadomie, przeważnie robią to sami mężczyźni, w nadziei otrzymania wzamian wdzięcznego spojrzenia i uśmiechu. Mniejsza z tem, jak się to dzieje. Faktem jest, że tak właśnie jest.

Trudno wykreślić poprostu granicę, którąby oznaczać miała dwa typy kobiece z przed lat kilkunastu i współczesną. Kobieta „przedwojenna“, że użyję tego wyrażenia, miała inne zadania i inne cele do spełnienia w życiu.

Była faktycznie matką swych dzieci i żoną dla swego męża. Była jego współpracownikiem, w moralnem tego słowa znaczeniu, wiernym przyjacielem, odczuwającym wszelkie jego bolączki dnia. Umiała rozumieć swego męża, umiała odczuć jego życiowe niepowodzenia, tak jak on sam je odczuwał. I nieraz, gdy ten mąż będąc w strasznej rozpaczy gotów był do popełnienia nieopatrznego czynu, znajdywał w żonie swego dobrego ducha, który czarem, właściwym każdej kobiecie, potrafił zabijać w nim złe myśli.

Małżonków spajała nierozerwalna silna nić przyjaźni, poświęcenia i wzajemnego zrozumienia. To właśnie było tem ciekawsze, że nie zawsze nawet wiązała je wierność małżeńska, a mimo to potrafili zgodnie i szczęśliwie, bez gwałtownych wstrząsów kroczyć przez życie.

Obecnie wszystko to należy już do przeszłości. Dziś nic już prawie nie łączy kobiety z życiem domowego ogniska. Mąż i żona to dwie odrębne istoty, które poprostu przestały się rozumieć.

Kobieta uważa za „luksus“ i zbyteczny balast rodzić dzieci, gdyż absorbuje ją to i zabiera wolny czas. A jeśli nawet wyda na świat dziecko, to nie udziela mu się wcale, względnie poświęca tyleż czasu, jak powiedzmy, wybraniu sobie nowej pary rękawiczek.

Dzieckiem musi zajmować się babka, gdyż mama nie ma czasu, musi pójść do krawcowej, z wizytą, do kawiarni na dancing. Przepuścić choć jeden wieczór, wszak byłaby to zbrodnia. Czyż kino, teatr, reduta nie są ciekawsze niż kwilenie dziecka?

Kobieta współczesna nie rozumie i nie stara się zrozumieć swego męża. Jest on dla niej tylko książką ciekawą, z której można wyrywać kartki, dla zaspokojenia swych kaprysów — aż do wyczerpania ostatniej stroniczki, do zrealizowania ostatniego czeku. Nie obchodzi ją skąd mąż bierze pieniądze, czy je ma, czy zarabia. Poco? Pieniądze muszą być, gdyż ona je potrzebuje, i tyle, wie le potrzebuje.

Nie wiem, czy zdaje sobie należycie sprawę ze swego postępowania? Rozmawiałem na ten temat z kobietami, a one, z właściwą sobie umiejętnością, szybko przeskakiwały na inny temat. Odpowiedzi, mądrej, czy głupiej, w każdym razie jakiejś odpowiedzi, nie słyszałem nigdy.

Toalety i dancingi zdają się ją zupełnie absorbować. Bawi się ciągle i zawsze. Całe życie — to dla niej tylko świetna zabawa. Nad ranem wraca do domu przemęczona, z bólem głowy, apatyczna.

Źle się czuje. Zaczyna myśleć o wyjeździe do jakiegoś modnego kurortu. Musi przecież odpocząć. Oczywiście odpoczynek ten jest problematyczny. Tyle tylko, że jest w badzie. Ale wszak i tam, właśnie, dopiero tam, rozpoczyna się zabawa. Bo pocóżby w przeciwnym wypadku ten wyjazd...?!

Pod wpływem kobiety współczesnej, zmienił się zasadniczo również mężczyzna. Poczyna kroczyć jej śladami.

Wielu jest mężów, który obojętnie przyjmują wkońcu taki stan rzeczy i godzą się z tem. Jeśli żona obiera drogę na prawo, on idzie na lewo. Jedno drugiemu nie przeszkadza i pozostaje tylko sama nazwa: mąż i żona.

Są jednak mężowie, którym trudno jest się do takiego życia dostosować. Ci właśnie, kończą zazwyczaj bardzo źle, nie mogąc znieść czy to zdrady małżeńskiej, czy też wybrnąć z nadmiernych długów.

Podobna zmiana w usposobieniach współczesnych ludzi, początek źródła tych anormalnych stosunków, to tylko wynik powojennego życia.

Typ kobiety współczesnej — to wytwór wojny, która spaczyła wszelkie pojęcia. Nie należy łudzić się, że kiedyś to minie. Raczej doprowadzi to do dalszego zupełnego rozluźnienia instytucji małżeństwa.

Wielką winę ponosi bezsprzecznie sam mężczyzna. On bowiem wskazał drogę. Resztę jednak zrobiła już swą wolą kobieta. Kobieta-żona bowiem zrobić może z mężczyzny-męża, absolutnie wszystko. Oczywiście, jeśli chce i — umie.

Wojna o naftę i z powodu nafty

(—si) Niedawno obiegła prasę wiadomość, o porozumieniu między Ameryką i Anglją w sprawie rosyjskiej nafty. Mówiono już o pokoju między „Standard Oil Company", a angielskiem towarzystwem „Roayl Dutch-Shell", który to pokój miał dojść do skutku w związku z paktem Kelloga. Najczęściej w duchu optymistycznym pisała angielska prasa, natomiast prasa amerykańska zachowała dziwną i niepokojącą rezerwę. Amerykańska prasa zadowoliła się tylko stwierdzeniem, że narazie nastąpiło „zawieszenie broni" w walce amerykańskiego przemysłu naftowego przeciwko angielskiemu w stosunku do rosyjskiej nafty. Ale świat jest zbyt wielki, a więc wojna trwa na innych odcinkach naftowych.

Przed kilku tygodniami wyszła w Nowym Jorku książka, którą w przeciągu kilku dni rozsprzedano. Książka nosi skromny tytuł: „We fight for Oil". Autorem jej jest Ludwell Denny, współpracownik „United Press". Ludwell Denny jest doskonałym amerykańskim dziennikarzem, pracował długie lata w Europie, gdzie się dokładnie zaznajomił z olbrzymim materjałem dotyczącym nafty. Był więc bajecznie przygotowany do napisania objektywnej, o ile Amerykanin w danej sprawie może być objektywny, i źródłowej pracy o konflikcie angielsko-amerykańskim na tle nafty.

Denny traktuje przedmiot w związku z całokształtem gospodarczej polityki świata. Wojna naftowa bowiem sama dla siebie nie pozostająca w żadnym związku z politycznymi i gospodarczymi problemami, jest niemożliwym wprost absurdem. Autor cofa się więc do r. 1882, tj. do tego momentu, w którym pierwszy lord angielskiej admiralicji Fisher — ów człowiek, który dokładnie co do roku przepowiedział wybuch światowej wojny — zrozumiał doniosłość nafty dla siły obronnej swego kraju. Fisher odkrył „Napoleona angielskiej nafty" Deterdinga, a odkrycie to było dla „Royal Dutche" prawdziwym dobrodziejstwem, albowiem koncern ten był przed konkursem, wywołanym zresztą konkurencją Rockefellera. Nastąpiła potem fuzja tego towarzystwa z grupą Shella, a następnie zaczął się podbój świata. Rozumie się, że król nafty Rsockefeller nie pozostał bezczynny, ale temu gigantycznemu pojedynkowi między „Napoleonem nafty" Deterdingem a „królem nafty" Rockefellerem koniec położyła narazie wojna, która chwilowo pogodziła obu przeciwników. Po zawarciu pokoju wybuchła wojna naftowa ze zdwojoną siłą.

W międzyczasie Anglja zdobyła prawie ¾ wszystkich pól naftowych świata. Większość akcyj Anglo-Persian Comp. znajduje się w rękach angielskiego rządu, który też ma kontrolę nad bardzo aktywnem angielskiem towarzystwem naftowem, tj. „British Controlled Oelfields Ltd". Większość akcyj „Royal Dutch Shell" znajduje się wprawdzie w prywatnych rękach, ale towarzystwo to jest tak ściśle związane z angielskim rządem, że doprawdy niewiedzieć, gdzie się kończy prywatna inicjatywa, a zaczyna ingerencja rządu. Polityka angielskiego rządu zmierza też w tym kierunku, by zamknąć dla obcych dostęp do eksploatacji pól naftowych, znajdujących się w angielskiem imperjum. Angielskie towarzystwa, oraz prywatne osoby nie mogły podczas wojny sprzedać żadnych akcyj w ręce nie-Anglików a i teraz jeszcze nabywanie angielskich akcyj jest nadal ogrniczone. Angielskie towarzystwa naftowe z Royal Dutch na czele przystąpiły też do eksploatacji amerykańskich pól naftowych. Denny opowiada bardzo interesujące szczegóły tej amerykańsko-angielskiej walki. W r. 1927 zjawił się angielski obywatel, Colonel Yaks w Kolumbji i zawarł z tamtejszym rządem umowę, mocą której Anglja objęła eksploatację granicznego terytorjum z Panamą. Anglja otrzymać miała koncesję na budowę kolei i kanałów z morza karaibskiego do Pacyfiku. Koncesja opiewała na eksploatację pól naftowych, chociaż w Kolumbji ani śladu nafty nie ma. Ameryka zorganizowała rewolucję, obaliła tą drogą rząd w Kolumbji i sparaliżowała angielskie zabiegi. Yaks zniknął wprawdzie z Kolumbji, ale Anglja nie wyrzekła się jeszcze swej myśli zdobycia wpływu na Kanał panamski.

Denny nie cofa się przed groźbą wojny między Stanami Zjednoczonemi a Anglją. Wojna ta może być początkiem końca angielskiego imperjum. Wojna o naftę może być właśnie hasłem do wojny międky Anglją a Stanami Zjednoczonemi. Ameryka twarde podyktuje Anglji warunki, jeżeli ta ostatnia zechce uniknąć wybuchu tej ostateczności, ale Anglja najprawdopodobniej te warunki przyjmie.

Stulecie śmierci kata Wielkiej Rewolucji

W Paryżu utworzono specjalny komitet, mający za zadanie przypomnienie społeczeństwu pewnej rocznicy, z którą wiążą się najstraszniejsze wspomnienia Wielkiej Rewolucji. Po raz pierwszy, zda je się w dziejach obchodzona ma być setna rocznica śmierci Karola Henryka Sansona, „sławnego" kata z okresu terroru Wielkiej Rewolucji, pierwszego mistrza gilotyny.

Pod ręką kata Sansona „wdowa" — jak nazywają we Francji gilotynę — w ciągu niespełna dwóch miesięcy, od 10 czerwca do 5 sierpnia 1794 roku odcięła 1.300 głów, wśród których były głowy najświetniejszych przedstawicieli ówczesnej Francji. Ogółem w okresie rewolucji „mistrz" Sanson ściął 3,918 głów.

Te fakty nasunęły organizatorom komitetu myśl upamiętnienia strasznych chwil przez założenie „muzeum gilotyny". Właściwie muzeum to można by nazwać „muzeum Sansonów", gdyż z siedmiu generacyj tej rodziny piętnastu jej członków było katami Paryża.

Z osobą założyciela tej dynastji katów Henryka Sansona, związana jest wielce romantyczna historja. Był on szlachcicem znakomitego rodu i oficerem za panowania Ludwika XIV. Pewnego wieczora w lutym 1622 roku, w hotelu „Pod zardzewiałą kotwicą" w Diepp pewien osobnik przepowiedział Sansonowi, że tenże własną ręką zabije swego krewnego i przyjaciela, Pawła Bertranda.

Niedługo potem Sanson zakochał się w pewnem uroczem dziewczęciu i pozyskał jej gorącą wzajemność. Gdy przybył do jej domu, by ją porwać, dowiedział się o tragicznej prawdzie. Jego ukochana Małgorzata była córką kata paryskiego, Jouanne. Ojciec ukochanej Sansona nie godził się na ślub córki i opuszczenie zajmowanego przez siebie stanowiska, twierdząc, że jego ewentualny zięć pogardzałby nim i mógłby tę pogardę przenieść na swą żonę. Wreszcie postawił warunek: „Nie wahałeś się shańbić córki kata, nie powinieneś zatem czuć się zniesławionym, stając się sam katem, narówni z ojcem swej ukochanej". Karol Sanson złamał swą oficerską szpadę, został zięciem kata Jouanne i jego pomocnikiem, a później następcą.

Szczęście Sansona trwało krótko: Małgorzata umarła na suchoty, wydając na świat synka, który później również został katem. A w międzyczasie spełniła się przepowiednia z Dieppe: Henryk Sanson jako kat Paryża ściął swego krewnego Pawła Bertranda, przyłapanego podczas pewnego napadu.

Karol Henryk Sanson, kat Welkiej Rewolucji reprezentował piątą generację katowskiej rodziny. Wśród wielu ściętych przezeń głów była jedna która przyczyniła się do wprowadzenia gilotyny a nawet jej ulepszenia — to była głowa Ludwika XVI.

Ostatni z „dynastji" katowskiej Sansonów opublikował w r. 1863-ym pamiętniki rodziny Sansonów, które kończą się obroną zawodu katowskiego, który jest przecież tylko wykonywaniem wydanych wyroków.

Czy kobieta może odmawiać „Kadisz" po zmarłych rodzicach?

Żądanie wielu kobiet, by im wolno było odmawiać po śmierci rodziców, nie posiadających męskich potomków, „Kadisz" przez pierwszy rok po śmierci i w czasie rocznic, zajmuje od pewnego czasu znowu niektóre żydowskie Stowarzyszenia Kobiet na Zachodzie, a także na Wschodzie. Związki, które postawiły sobie za cel pozyskanie kobiety żydowskiej dla religijnego i narodowego życia, przeprowadzają usilną akcję za przyznaniem kobiecie prawa odmawiania „Kadisz". Zagadnienie „Kadisz córki" jest tak stare, jak sama modlitwa „Kadisz", sięgająca jeszcze czasów Akiby. Wielokrotnie w okresie potalmudycznym żydowscy uczeni i rabini zmuszeni byli do zajęcia stanowiska wobec tego problemu, ważnego ze względu na żądania kobiety. Dogmatyczny punkt wyjścia większości rabinów doprowadzał zazwyczaj do negatywnych rozstrzygnięć w tej sprawie, ale istniały pewne wyjątki. Rabin, Dr Izak Pfeifer, wskazuje na interesujący precedens, zawarty w dziele słynnego rabina z Koblencji, a następnie w Wormacji rabina Chaima Bacharacha w roku 1699, p. t. „Chawot Jair". W dziele tym pod liczbą 222 pisze rabin Bacharach:

„Niezwykły, szczególny wypadek zdarzył się w Asterdamie i jest tam powszechnie znany. Pewien ojciec zmarł, a nie pozostawiając syna, polecił w ostatniej woli, by w pierwszym roku po jego śmierci uczyło się w mieszkaniu 10 mężczyzn, a po nauce i nabożeństwie ma jego córka odmówić „Kadisz". Ani rabin gminy, ani jej przedstawiciele nie przeszkodzili w wykonaniu testamentu. Przeciwko takiemu postępowaniu niema żadnych rozstrzygających zarzutów, wszak i kobiety zobowiązane są czcić imię Boga (a to jest istotną treścią w modlitwie „Kadisz"), z drugiej zaś strony prawdą jest, że jakkolwiek w historji rabi Akiby, uważanej za źródło odmawiania „Kadisz", mowa jest o synie, to jednak słuszne jest ujęcie, że modlitwa „Kadisz", wypowiadana przez córkę, jest pożyteczną i przysparza radość zeszłej z tego świata duszy. Wszak córka jest także dzieckiem. Niemniej atoli..."

Mimo nowoczesnego ujęcia sprawy, dochodzi przecież rabi Bacharach z motywów dogmatycznych i prawdopodobnie z obawy, by nie uchodzić za reformatora do negatywnego wniosku w tej sprawie.

Program stacyj radjofonicznych

Poniedziałek, 20 sierpnia.

Kraków (566 m) 12 Gramofon, 13 Komunik., 16 Program dla dzieci (Transm. z Warszawy), 17,25 Odczyt „Stanowisko Polski wśród Słowian" wygł. dr. M. Małecki, 18 Muz. z Wilna (m. i. Chopin, Szymanowski i Różycki), 19 Komunik., 19,30 Koncert międzynarod. z Salzburga („Fideljo" op. Beethovena), 22 PAT.

Warszawa (1111 m) 13 i 15 Komunik., 17 Program dla dzieci, 18 Koncert z Wilna, 19,30 Koncert międzynarod. z Salzburga, 22 PAT.

Katowice (422 m) 16,40 Komunik. Gospod., 17 Program dla dzieci (z Warszawy), 17,25 Odczyt, 18 Koncert z Wilna (m. i. Chopin, Szymanowski), 19,30 Koncert międzynarod. z Salzburga („Fideljo" opera Beethovena), 22 PAT.

Poznań (344,8 m) 17 Giełda, 18, 19,30 Koncerty.
Wilno (435 m) 18, 19,30 Koncert.
Wiedeń (517,2 m) 11, 16,15, 19,30 Muzyka.
Berlin (484 i 1250 m) 17 i 20,30 Muzyka.
Langenberg (468,6 m) 13, 18 i 19,30 Muzyka.
Daventry (491,8 m) 18—21,15 Koncerty.
Budapeszt (555,6 m) 10,15, 12,15, 17,30 i 22 Muzyka.
Stambul (1180 m) 21,40 Koncert.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Kosmetyki

Dążność do upiększania albo do pokrycia wad i niedoskonałości wyglądu zewnętrznego jest czemś u człowieka wrodzonem, to też kosmetyka, jako empiryczna sztuka upiększania się, jest niemal tak stara, jak istnienie rodu ludzkiego. Widzimy przecież już u prastarych plemion koczujących, u których walka o byt była jedną z najważniejszych czynności, ile czasu i ile bardzo troskliwych starań poświęcano wyglądowi zewnętrznemu. Mam tu na myśli malowanie ciała, obwieszanie się rozmaitemi wisiorkami z rogu, kości itp. Liczne zabytki kultury egipskiej, znajdujące się już to w muzeach, już też w innych zbiorach archeologicznych., dalej opisy zawarte w dziełach pisarzy tej miary, co Herodot, Phiniusz i inni, wskazują na to, jak bardzo sztuka kosmetyczna była zadomowiona i popularna w starym Egipcie. Kobiety, ba, nawet już młode dziewczęta egipskie szminkowały się biało i czerwono, na czerwono barwiły swe blade wargi i namaszczały włosy pachnącymi olejkami. Poza tem umiały doskonale podbarwiać na czarno rzęsy, brwi i powieki, by tym sposobem spojrzenie uczynić jaśniejszem i by samo oko wydawało się większem. Egipcjanki barwiły henną paznokcie rąk i nóg, co zresztą i teraz robi wiele kobiet ze Wschodu. Perfumy pod postacia maści i olejków pachnących były najistotniejszą częścią toalety. „Alabastra" — były to specjalne naczynka na przechowywanie tych wonności, podobnie jak na płynne szminki miano osobne naczynka metalowe. Wtedy już sprzedawao środki do uzyskania urody, bądź to o składzie tajemnym, bądź też środki wzbudzające w nas dzisiaj wstręt i odrazę; ale były między nimi i takie, szczególnie pochodzenia roślinnego, które do tej pory się utrzymały.

W obecnych czasach, gdy wszyscy wiemy, że kosmetyka to nie jakaś tajemna sztuka, ale że opiera się ona na podstawie naukowej i na rozumnej pielęgnacji organizmu, gdy technika wydoskonalona pozwala na zabiegi, pokrywające rozmaite braki, używanie kosmetyków jest tak rozpowszechnione, że walka z nimi równałaby się walce z wiatrakami. Jeżeli tedy kosmetyki stały się koniecznym dodatkiem toalety, to zawsze musimy mieć na względzie następujące cztery zasadnicze kwestje: 1) Zdrowie ogólne jest najlepszym kosmetykiem. 2) Kosmetyki niszczą skórę, przyspieszając tworzenie się fałdów i zmarszczek. 3) Nie należy ich nigdy używać przed 30-tym rokiem życia, mając zawsze w pamięci to, że jeżeli twarz do nich przyzwyczaimy, to zaniechać ich trudno. 4) Jeżeli używanie kosmetyków, w ścisłem tego słowa znaczeniu, stało się rzeczą konieczną, to musimy zawsze posługiwać się środkami o składzie znanym, gdyż kosmetyki już nie jednokrotnie stały się przyczyną zatrucia wskutek zawartości składników szkodliwych takich, jak barwiki anilinowe, sole ołowiowe i rtęciowe.

Do pielęgnowania skóry, oprócz wody i mydeł, używa się tłuszczów pod rozmaitą postacią, a mianowicie jako maści, kremów, past, emulsyj, wreszcie jako czystej waseliny. Dobroć tych wszystkich przetworów zależy jednak od jakości i ilości zawartego w nich tłuszczu. Świński smalec, olejek migdałowy, masło kakaowe mają duże kosmetyczne znaczenie, waselina tylko najlepsza, biała amerykańska. Do tłuszczów niesłusznie bywa zaliczana gliceryna, która musi być chemicznie czysta i używana tylko w rozcieńczeniu, gdyż użyta na suchą skórę wysusza ją jeszcze bardziej. Pielęgnacja skóry wymaga również stosowania kremów przy równoczesnem jednak bacznem indywidualizowaniu. Tłuszcze są najlepszą osłoną skóry — stanowią one cieniutką, nieprzepuszczalną powłokę, która poza tem, że zatrzymuje brud z powietrza, stanowi doskonałą ochronę przed ujemnymi wpływami atmosferycznymi, przed zimnem, wilgocią i zbyt silnem słońcem. Prócz tego tłuszcze, mogąc wnikać w powierzchowne warstwy skóry, usuwają często niemiłe napięcie skóry, robią ją miękką i elastyczną. Krem musi być zrobiony ze składników najpierwszej jakości, w przeciwnym razie bowiem może skórę podrażnić i spowodować zapalenie. Są rodzaje skóry, które kremów i tłuszczu nie potrzebują wcale; inne wymagają ich tylko od czasu do czasu. Skóra cienka, sucha, delikatna, wrażliwa na zmiany atmosferyczne nie może się obejść bez kremu; natomiast skóry tłuste, świecące, pokryte wągrami i trądzikiem, powinny kremów unikać, gdyż częste używanie ich sprawę chorobową jeszcze pogarsza.

Podczas gdy tłuszcze nie tylko służą kosmetyce, ale także mają wybitne znaczenie lecznicze, to pudrom i szminkom przypisać można tylko wartości kosmetyczne — co najwyżej mączki ryżowe i zasypki dziecinne stanowią w tej grupie wyjątek, gdyż mogą działać osłaniająco i łagodząco przy stanach zapalnych skóry, pochłaniając wilgoć, chroniąc skórę przed tarciem i chłodząc zarazem. Najbardziej używane są pudry roślinne n.p. mączka ryżowa i pszeniczna zawdzięczają swą popularność temu, że są uważane za nieszkodliwe. Ponieważ jednak nie trzymają się twarzy, dlatego dodawane są do nich i inne części składowe. Prócz roślinnych mamy i pudry mineralne; te rozpuszczone w wodzie perfumowanej, dają pudry płynne, stanowiące już szminkę. Z praktycznego punktu widzenia wziąwszy, rozróżniamy 2 rodzaje pudrów: pudry suche i tłuste. Przedstawicielem pierwszego jest puder roślinny — puder ryżowy, zaś drugiego talk — puder mineralny. Oba zaś stanowią główny składnik znaczniejszej części pudrów, będących w użyciu.

Dobry puder powinien być lekki, sypki, dobrze przylegać do twarzy, a przedewszystkiem nie powinien zawierać metalicznych, trujących składników. Ma on usuwać świecenie skóry, robić ją matową, a więc odtłuszczać ją i nadawać przytem jednostajną barwę; dalej, trzymając się dobrze twarzy, stanowić dla skóry ochronę przeciw niekorzystnym warunkom atmosferycznym. Przy doborze pudru, który ma spełniać tyle zadań, musimy zawsze pamiętać o tem, że jeden rodzaj pudru nie może być dobry dla wszystkich — tem samem każdy musi swój puder odpowiednio dobrać, już to sam według swego doświadczenia i odpowiednio do wymogów swej cery, już też według pewnych wskazówek, o których pomówimy w następnym artykule.

Dr. F. A.

Odpowiedzi redakcji:

OR KRAKÓW: Kilka razy dziennie zmyć skórę twarzy wacikiem, zanurzonym w benzynie aptecznej i zaraz potem przypudrować; gdyby cera Pańska nie znosiła benzyny, trzeba będzie zastąpić ją rozcieńczoną wodą kolońską. BOJAŹLIWA 5-KA: 1) Nieszkodliwe. — 2) Czekać małżeństwa. — 3) Nieszkodliwe. — 4) Bez szkody dla zdrowia raz do 2 razy na tydzień. — 5) Nie daje absolutnej gwarancji. — 6) Stosować maść siarczano salicylową (na receptę lekarza). WIEŻA: Bardzo intesywne naświetlenie twarzy, prowadzące aż do złuszczenia naskórka, sprowadzi pożądaną zmianę. Można też spróbować złuszczenia cery przez stosowanie sublimatu w maści lub spirytusie (tylko za receptą). ZNAMIĘ BRUNETKI: Najlepiej uskutecznić to maścią, zawierającą perhydrol. 16-LETNI. Niestety, nie możemy nic Pann poradzić, nie widząc Pana. Stan taki wymaga zbadania. KOSMOPOLITA A. Z.: 1) Nieszkodliwe Jedyna rada: małżeństwo t. zn. normalne życie płciowe. — 2) Naświetlać głowę lampą kwarcową przynajmniej raz na 10 dni. Pozatem codziennie wcierać w skórę głowy ,pomiędzy włosy, spirytus salicylowy. STROSKANY MĄŻ: Możliwość nie jest wykluczona, ale przedewszystkiem trzeba mikroskopowo stwierdzić, czy sperma zawiera wogóle plemniki, a jeżeli tak, to czy plemniki żywe, zdolne do zapłodnienia. Badanie takie przeprowadzić może każdy lekarz, dysponujący mikroskopem. RADHOR: Nie umiemy Panu tego wytłumaczyć. Widocznie jednak albo jama ustna, albo żołądek nie są w porządku. Przyczyną mogą też być procesy gnilne w migdałkach lub w nosie. I. B. Z PRZEMYŚLA: 1) Myć gorącą wodą i mydłem siarczanem, w ciągu dnia 2—3 razy zmywać rozcieńczoną wodą kolońską. Wieczorem parówka nad naczyniem z gorącą wodą i wyciśnięcie dojrzałych pryszczów. Pozatem przydałyby się naświetlenia lampą kwarcową. — 2) Do wody, w której Pan myje włosy, dodawać szczyptę sody. NIECIERPLIWA MATKA: 1) Jeżeli rozchodzi się o pasożyty brwi, to trzeba stosować t. zw. białą maść rtęciową, ale podanie koncentracji tejże wymaga napisania recepty, czego z za sady nie robimy. — 2) Przerost migdałków w tym wieku nie wymaga jeszcze żadnych zabiegów bowiem z wiekiem często sam mija. Sam przez się nie jest też wskazaniem do wyjazdu do Rabki, chyba, że istnieją oprócz tego inne względy, przemawiające za tem. STRASZYDŁO Z DIETLOWSKIEJ: 1) Rzecz wymaga obejrzenia. Z opisu wnioskujemy tylko, że przyczyną, wywołującą świąd, jest osiedlenie się w tych miejscach pasożytów. 2) Patrz „I. B. z Przemyśla" p. 1. 3) Nie jest to manją, tylko naturalnym, normalnym zupełnie objawem. Jedyną radą, jakiej Panu możemy udzielić, jest panowanie nad swoimi popędami. Trzeba silnej woli i cierpliwości. ASTRA: Odpowiedź na to pytanie możliwa jest tylko po poinformowaniu nas, o jaką to chorobę chodzi, (bo jest ich kilka), a następnie, na czem polega ta nienormalność. LAWRYKÓWKA: 1) Nie. 2) Lepiej do Bystrej, która nie jest za ostra. 3) i 4) Nie. 5) Pozwolić spokojnie kaszleć i wymiotować. Środki uspakajające przepisać może tylko lekarz ordynujący. 6) Środków domowych niema. 7) Lemoniada nie może zaszkodzić. NOBILE, RZESZÓW: Odpowiedzi na te pytania udzielić można tylko po zbadaniu. Sam opis nie wystarcza.

Jak to bywało ongi...

Na podstawie autentycznych dokumentów odtworzył archiwarjusz francuski, pan F. Laudet, życie obywatela ziemskiego w Armagnac, lat 100 temu, mniej więcej w okresie 1820-go do 1849-go.

W roku 1822 ferma rolnicza posiadała 15 sztuk bydła wartości 1.540 franków (dzisiaj 25.000 franków). Konia można było nabyć za 46 franków, barana za 7 franków, kaczkę za 50 centymów! Chleb kosztował wówczas 15 centimów funt, a litr wina czerwonego 20 centymów! Płaca zarobkowa robotników rolnych wobec taniości życia, była minimalna — wynosiła 75 centymów dziennie. Stolarz za 681 dni pracy otrzymywał wynagrodzenie 510 franków, dzisiaj wyniosłoby ono 17.025 franków!

Tak to bywało przed 100 laty.

Dział Sportowy „Nowego Dziennika"

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

W walce o tytuł mistrza Polski

Jednym z najbardziej udałych posunięć P.ZL.A. (Pol. Zw. Lek. Atl.) było urządzenie zawodów o mistrzostwo Polski dopiero w miesiąc po Igrzyskach Olimpijskich. Urządzenie tychże wcześniej byłoby zbytniem przeciążaniem zawodników, zmuszonych i tak kilkakrotnie do startowania w zawodach eliminacyjnych. Obok tego zdenerwowanie, spowodowane koniecznością osiągnięcia pewnych minimów celem wyjazdu na Olimpjadę, nie wpłynęłoby wcale korzystnie na wyniki. Obecnie mamy Olimpjadę, już za sobą, nastąpiło więc pewne odprężenie, które pozwoli zawodnikom na osiągnięcie maksimum swych zdolności.

W związku z tem czeka świat sportowy Krakowa niełada sensacja. Odbędą się tutaj w dniach 1 i 2 września na boisku Wisły zawody lekkoatletyczne pań o mistrzostwo Polski. Zawodniczki walczyć będą o laur mistrzowski w tej gałęzi sportu, w której Polska odniosła na Olimpjadzie największe triumfy. Kto w czem zwycięży trudno przewidzieć. Można jedynie snuć pewne przypuszczenia, które mogą się sprawdzić w mniejszym, lub większym stopniu.

Biegi krótkie są może największą zagadką. Niewątpliwem jest, iż znana sprinterka olimpijska Breuerówna (Śląsk) ma tutaj dużo do powiedzenia. Jeśli jednak przypomnimy zwycięstwo Hulanickiej, dotychczas nieznanej na zawodach eliminacyjnych w Warszawie, jeśli wspomnimy o Gędziorowskiej, Freiwaldównej (Makabi) i Kasprzakównej, to zobaczymy, iż tutaj niczego przepowiedzieć nie można. Walka będzie w każdym razie bardzo zacięta.

Trochę inaczej przedstawia się sprawa w biegu na 800 m. Finalistka olimpijska Kilosówna powinna wygrać bezapelacyjnie. Groźna dla niej może być jedynie Tabacka. Reszta nie dorosła jeszcze do ich poziomu.

Są jednak konkurencje, w których nie trzeba się trudzić nad typowaniem zwycięscy. Rzut dyskiem i — do pewnego stopnia — kulą. Tutaj wygra z pewnością Konopacka. Jedynie w kuli może ją pobić Jasna, która pozatem rozegra z Kobielską o drugie miejsce w dysku.

W oszczepie Lonka znajdzie rywalkę w Lanżance i Czerskiej.

Konopacka powinna również zwyciężyć w skoku w wyż. Nie jest to jednak pewnem, gdyż Hulanicka i Pirowska zbliżają się do jej wyników.

Tytułu mistrza w skoku w dal broni Freiwaldówna (Makkabi). Czy go utrzyma? Niewiadomo. W każdym razie Breuerówna, która ostatnio przekroczyła 5 m. może tutaj odegrać poważną rolę. Obok niej są groźnemi Szymańska i Konopacka.

Programu dopełniają sztafety. Tutaj najtrudniej coś przepowiedzieć. Biorąc za podstawę suche cyfry powinny walki się rozegrać pomiędzy drużynami Rozdzenia (Szopienice), Makkabi (Kraków) i AZS (Warszawa). W tej konkurencji ,zależnej jednak od wielu czynników, jak np. dobrych zmian pałeczek, niespodzianki są najbardziej możliwe.

Jak widać trudno jest z góry komuś przepowiedzieć wygraną. O zaszczytny tytuł mistrzyni Polski potoczą się ciężkie boje, w których ogniu padnie z pewnością niejeden rekord.

R. G.

Problem walkowerów

Walkowery pojawiają się coraz częściej w mistrzostwach KZOPN'u. Takie drużyny, jak Zwierzyniecki i Tarnovia przestały już walczyć, nie stawiają się na boiskach i oddają punkty dobrowolnie. Nie wiadomo, czy chodzi tu o poddanie się z góry przeciwnikowi i uznanie go za zwycięzcę, czy też o świadome podkładanie się, aby pomóc czołowym drużynom do wydostania się na szczyt tabeli. Tak jedno, jak i drugie, jest nawskroś niesportowe i winno być karane przez władze sportowe.

Walki nie są tylko na to, aby zdobywać, lub przysparzać punkty, mają one również i zadanie społeczno-sportowe, hartowania zawodników, wyrabiania solidarności, energji, zmysłu zespołowego, ambicji etc. i muszą być grane bez względu na wynik, zwycięstwo, czy klęskę. Kto chce zwyciężać, musi się nauczyć przegrywać z honorem, po dżentelmeńsku i pracować nadal mimo klęski, a nie upadać i likwidować się. To jest właśnie nauką i szkołą życiową sportu. I tylko takie kluby i towarzystwa sportowe mają rację bytu, które walczą do ostatniej chwili i tchu, a pokonane nie upadają i się rozwiązują, ale na dal z pomnożoną ambicją i wysiłkiem stają do rywalizacji szlachetnej z nadzieją lepszego jutra.

Taksamo podkładanie się punktowe, aczkolwiek trudnem jest tutaj skontrolowanie złego zamiaru, winno być karane, względnie niedopuszczalne w przypadku niestawiania się przeciwnika. Bo tu już w mistrzostwie nie walczą o tytuł mistrza wszyscy przeciw wszystkim, ale kilku przeciw reszcie, zblokowanej w politykę ukartelowanych wyników. A to ze sportem niema nic wspólnego.

Władze sportowe winny zastanowić się nad tym problemem i nadużycia, względnie wykroczenia, przeciw podstawowym zasadom sportu i walki sportowej, jak najenergiczniej tępić. (hl).

Wiadomości krajowe

DO BIEGU KOLARSKIEGO DOOKOŁA POLSKI zgłosiło się już około 40 zawodników. Organizatorzy ustalili w regulaminie, że tylko obywatele polscy mogą uczestniczyć w tym wyścigu. Zagraniczni zawodnicy nie zostali przyjęci.

POLSCY BOKSERZY OLIMPIJSCY w drodze powrotnej rozegrali mecz w Berlinie z klubem Heros i faktycznie odnieśli zwycięstwo, mimo ogłoszonego oficjalnego wyniku ujemnego. Nawet prasa niemiecka podnosi stronniczość orzeczeń sędziowskich. W każdym więc razie wielki postęp.

KONOPACKA wygłosiła we środę odczyt przez radjo o swych wrażeniach olimpijskich.

HALINA KONOPACKA, triumfatorka olimpijska, jest wszechstronna sportsmenką. Uprawia ona poza lekką atletyką także narciarstwo, oraz tennis. Brała ona ostatnio udział w turnieju tennisowym w Milanówku.

KOSZUTSKI potwierdził na zawodach kolarskich w Hadze swą klasę olimpijską, wchodząc do półfinału, gdzie uległ samemu mistrzowi świata Mazairacowi, na którym zrewanżował się we finale Falk Hansen za klęskę amsterdamską.

MISTRZOSTWO KL. A. OKRĘGU LWOWSKIEGO rozegrane zostanie we finale między Polonią a Rewerą stanisławowską. Obie drużyny zwyciężyły po 1 meczu i dopiero dodatkowy 3 mecz ma przynieść definitywnie mistrza Lwowa kl. A.

WIOŚLARZE OLIMPIJSCY zostali w Bydgoszczy przyjęci niezwykle entuzjastycznie po swoim powrocie.

PINKUS, kierownik Sek. Kol. Warty częstochowskiej, obchodził ostatnio 25-lecie swej działalności aktywno-sportowej i organizacyjnej. Pinkus był swego czasu mistrzem motocyklowym.

OKOŁO 5000 FOOTBALLISTÓW i zwolenników sportu manifestowało w pochodzie przez ulice Katowic propagandę za sportem w czasie wielkiego dnia propagandy piłkarskiej, zorganizowanej w aKtowicach przez tamtejszy GOZPN.

W SEZONIE JESIENNYM nastąpią wielkie zmiany personalne w drużynach ligowych. Żmuda, Nawrot, Ciszewski, Łańko z Legji warszawskiej oraz Jelski i Nowikow z Polonji stołecznej, mają się przenieść do Krakowa na stałe, czy na studja.

SIEŃKOWSKI, znakomity skoczek i waterpolista Cracovii został przez przewodniczącego komisji sportowej Pol. Zw. Pływ., p. Semadeniego, zawieszony za brak dyscypliny w czasie międzynarodowych zawodów pływackich w Pradze.

POLSKA uzyskała na międzynarodowych zawodach korespondencyjnych w strzelaniu z broni długiej 4-te miejsce za Francją, Włochami i Portugalją. W konkurencji indywidualnej Rutecki (Polska) zdobył 3-cie, miejsce, za Włochem i Francuzem.

SEKCJA TURYSTYCZNA POL. TOW. TATRZ. obchodziła w ubiegłym tygodniu w Zakopanem 25-lecie swego istnienia.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W KRÓL. HUCIE wykazały wielki postęp, na skutek pracy trenera Norlinga. Poprawiono 5 nowych rekordów polskich a mianowicie Breuerówna w skoku w dal (5.06) Czajówna w dal z miejsca (2.37), Kołodziej 20 km (1:14.57 g), oraz sztafety kobiece 4×100 i 4×200 mtr.

WIELKIE SUKCESY ODNIEŚLI LEKKOATLECI POLSCY W PARYŻU. Nowak zdobył 1-sze miejsce na zawodach olimpijczyków w skoku w dal (6.90 mtr.), poprawiając znacznie rekord polski. Kostrzewski zdobył 1-sze miejsce na akademickich mistrzostwach świata w biegu 400 mtr. przez płotki w 54.4 sek., poprawiając własny rekord polski.

PIETKIEWICZ, Polak z Łotwy, który w Amsterdamie zakwalifikował się do finału na 5 km, uzyskując świetny czas 15,10 m., wraca na stałe do Polski Pietkiewicz, zwycięzca Freyera z ubiegłego roku, wybitnie wzmocni reprezentację lekkoatletyczną Polski.

CRACOVIA sprowadza na 2 września br. Viennę do Krakowa.

NA MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODACH SKAUTÓW MORSKICH uzyskała polska drużyna harcerska z Ursynowa 1-sze miejsce, 2) Anglja, 3) Austrja, 4) Niemcy.

OTTO LIEBLING (KKT) zdobył poraz drugi mistrzostwo tennisowe Zach. Zagłębia Naftowego na turnieju w Jaśle, bijąc we finale dra Stahla ze Lwowa. W singlu pań zwyciężyła Bielecka (Sokół Kraków).

KONOPACKA była jedyną zawodniczką na Olimpjadzie w Amsterdamie, która pobiła swój własny rekord światowy.

SZERMIERZY I WIOŚLARZY POLSKICH nie chciano wprost wysłać do Amsterdamu, tak dalece obawiano się ich kompromitacji. Tymczasem odnieśli właśnie oni najwspanialsze wyniki, a hippicy i kolarze, na których budowano, zawiedli.

GRZEGÓRZECKI KS prowadzi w mistrzostwie klasy B. okręgu krakowskiego.

NA TURNIEJU TENNISOWYM W GDAŃSKU odznaczył się Czetwertyński, który zdobył singel panów, bijąc Ralna i Warmińskiego. Singel pań zdobyła Dubieńska, double mieszany para Dubieńska-Foerster.

DŁUGOSZEWSKI JUN., brat mistrza polskiego w bieg jedynek, zwyciężył w tegorocznych regatach w Bygdoszczy w biegu jedynek juniorów poraz trze

Rozmaitości zagraniczne

PO ZAKOŃCZENIU NORMALNEJ OLIMPJADY amsterdamskiej odbywa się obecnie w tym samym stadjonie Olimpjada Głuchoniemych z całego świata.

NIEOCZEKIWANE KLĘSKI AMERYKAŃSKIE na Olimpjadzie wywołały silną krytykę, domagającą się ustąpienia trenera naczelnego Ameryki Robertsona. Odzywają się głosy za Scholzem, słynnym sprinterem, aby temuż powierzyć ogólne kierownictwo treningu olimpijczyków.

KLĘSKA WĘGRÓW DO NIEMCÓW we finale waterpolo na Olimpjadzie 3:5, była olbrzymią nieoczekiwaną przez nikogo sensacją. W półfinale pokonali Niemcy Anglję 8:5, zaś Węgry Francję 5:3 pkt.

OLIMPJADA ROBOTNICZA, ZWANA SPARTAKJADA, otwartą została 12 bm. w Moskwie przy udziale około 7000 zawodników i 20.000 członków sowieckich organizacyj sportowych. Około 600 zawodników przybyło z zagranicy, a to Anglji, Francji, Niemiec, Czechosłowacji, Austrji, Szwecji, Szwajcarji, Norwegji, Finlandji, Estonji, Urugwaju etc. Zawody odbywają się na olbrzymim specjalnie wybudowanym stadjonie mieszczącym 150.000 widzów. Spartakjada podkreśla pierwiastek masowości w sporcie. Nagrody przypadają zespołom zwycięskim, a nie jednostkom.

ZWYCIĘSTWO ZORILLI (Argentyna) nad Arne Borgiem i Charltonem w pływaniu na 400 mtr., było obok zwycięstw Williamsa na 100 i 200 mtr., oraz Burleygha na 400 mtr. — największą sensacją Olimpjady.

WIELKĄ NAGRODĘ KOPENHAGI zdobył Moeskops (Holandja), bijąc Micharda (Francja) i Kaufmanna we finale.

NIEMCY—CZECHOSŁOWACJA, mecz tennisowy w Hamburgu, wygrali Niemcy, głównie dzięki Prennowi, który pokonał Macenauera i Menzla. Jan. Koželuh nie startował.

PIERWSZY MITYNG LEKKOATLETYCZNY POOLIMPIJSKI odbył się w Kolonii z udziałem wielkich asów Ameryki, Szwecji, Francji, Węgier i Niemiec. Hirschfeld zrewanżował się tu na Kucku z Ameryki za klęskę na Olimpjadzie, zdobywając rzutem kuli 15,64 mtr. 1. miejsce. Peltzer przegrał znowu na 400 m z płotkami do Pettersona i Adelheima.

W MISTRZOSTWACH KOLARSKICH ŚWIATA W BUDAPESZCIE bierze udział mistrz sprinterski Polski, Koszutski.

W TURNIEJU TENNISOWYM MIĘDZYNARODOWYM W HAMBURGU zwyciężyła Australja nad Niemcami. W turnieju o mistrzostwo Niemiec zwyciężył Prenn. Moldenhauera we finale. Mistrzyni Niemiec Cilly Aussem przegrała z Akhurst (Australja).

Wielki sukces pływaków Makkabi krakowskiej

Makkabi zwycięża mistrza Polski. — Pobicie rekordu Polski

Przy niezwykle licznej frekwencji widzów odbyły się wczoraj w parku krakowskim zawody pływackie między mistrzowską drużyną pływacką z Giszowca (Śląsk) a Makkabi krakowską. Zawody te zaokończyły się zasłużonem zwycięstwem Makkabi w stosunku 199:148. Pływacy Makkabi wykazali dalszą, znaczną poprawę klasy, górując bezwzględnie nad zawodnikami Giszowca we wszystkich konkurencjach.

Poszczególne wyniki: 50 m st. dow. panów: 1) Schönfled (Mak.) 33,2 2) Soldinger (M) 3) Matschke (Gisz).

100 m. klas. panów: 1) Rittermann II (M) 1,34,2, nowy rekord okręgu krakowskiego, 2) Pożański (M) 3) Balicki (G).

50 m. st. dow. pań: 1) Fitzówna (G) 3,54 2) Feilgutówna I (M) 3) Gralówna (G).

Sztafeta pań 3x50 m. pozycyjna: 1) Giszowiec 2,36, 2) Makkabi.

Sztafeta panów 3x100 pozycyjna 1) Makkabi 4,30,1 2) Giszowiec.

Szta. 5x50 panów st. dow. 1) Makkabi 2,56 rek. okręgu krak. 2) Giszowiec.

Sztafeta 4x50 pań: 1) Makkabi (w składzie: Majerczykówna, Feilgutówna I, Schreiberówna F. Sandberżanka) 3,30 — nowy rekord Polski! 2) Giszowiec. Mecz water- polo zakończył się zwycięstwem Makkabi w stosunku 7:0.

Z zawodników Makkabi odznaczali się: Soldinger II. Rittermann II i młodziutka Sandberżanka, rokująca najlepsze nadzieje.

Dzięki zwycięstwu zdobywa Makkabi srebrny puhar ufundowany przez firmę D. Schreiber. Organizacja zawodów znakomita.

Wynik międzynarodowego wyścigu tatrzańskiego

Pp. dyr. Ripper i Szwarzenstein zwycięscami

Zakopane. 19. 8. Przy olbrzymiem zainteresowaniu rozpoczął się dziś o godz. 14,20 międzynarodowy wyścig tatrzański z udziałem około 30 wozów. Trasę stanowiła część szosy Zakopane—Morskie Oko, długości 7 i pół kilometra. Wzdłuż trasy ustawiono trybuny dla publiczności, wśród której znajdowali się liczni przedstawiciele władz, m. in. delegat ministerstwa robót publ. p. Michajner, wojewoda krakowski Darowski, wicewojewoda Dr Duch, gen. Wróblewski, oraz liczni goście zagraniczni.

Wynik wyścigu był następujący:

Najlepszy czas uzyskał w kategorji wozów wyścigowych Jan Ripper na Bugattim minut 5,47,41, 2) Liefeldt na Austro Daimlerze w czasie minut 6,02,33, 3) dr. Vetterli na Bugattim 6,17,37, 4) Ks. Lichtenstein. na Graef-Stifft 6,26,68, 5) Meyer na Fiacie 8,22,41. Steyer p. Wolfnera z powodu zderzenia z Dodgem p. Zmigroda wycofany.

W kategorji wozów sportowych pierwsze miejsce zajął p. Szwarzenstein na Bugattim w czasie minut 6,28 (rekord), 2) Zawidowski na Austro-Daimlerze 6,50,97, 3) hr. Potocki Adam na Austro-Dajmlerze 6,51,25, 4) hr. Potocki Maurycy na Austro- Daimlerze 7,11,31, 5) p. Wermirowski na Tatrze 7,14,82, 6) hr. Cieniewski na Austro Daimlerze 7,27,39, 7) p. Koehlerman na Stude Backerze 7,38,12, 8) p. Jbdasz na Stude Backerze posła Dąbrowskiego 7,56,97, 9) hr. Romer na Chryslerze 8,01,57, 10) p. Żmigród na Dodge 8,18,04, 11) p. Meyer na Fiacie 509, 8,22,55.

—o§o—

ZAWODY O MISTRZOSTWO LIGI.

Warszawa. Cracovia—Warszawianka 1:1 (0:0). Ambitna gra Warszawianki, która odniosła wynik nierozstrzygnięty, mimo przewagi Cracovii. Drużyna krakowska okazała niezdecydowanie w szeregu pozycyj podbramkowych. Bramki zdobyli: Kubiński i Jung.

Katowice. Wisła—Ruch 1:1 (0:1). Obustronnie niski poziom gry. Bramki zdobyli: Czulak i Sobota.

Poznań. Warta—TKS 2:2 (0:2). Brutalna gra T. K. S. zwłaszcza w drugiej połowie, zmierzająca do utrzymania się przy wygranej. Bramki dla Warty zdobyli Staliński i Przybysz, dla TKS: Gunowski i Cieszyński.

Lwów. Pogoń—LKS 4:3.

TABELA MISTRZOSTW LIGI:

IFC i Warta po 24 punkty, Wisła i Cracovia po 23 punkty, Polonja i Pogoń po 20, Czarni 19, Legja 18, Warszawianka i Ruch 17, Turyści 15, Hasmonea 11, TKS i ŁKS po 10, Śląsk 5.

SPARTA—MAKKABI 1:0 (0:0).

Wynik zawodów powyższych stanowi przykrą niespodziankę. W chwili, gdy białoniebiescy przeszli już kulminacyjny punkt mistrzostw, mając za sobą, zwycięskie zawody z Garbarnią następuje nieoczekiwany cios: stosunkowo nikła przegrana ze Spartą, która może dość poważnie osłabić szanse Makkabi na zdobycie tytułu mistrza klasy A.

Makkabi wystąpiła do tych zawodów bez kontuzjonowanego Klinga, którego nie był w stanie zastąpić słaby fizycznie Osiek, co też akcje ataku Makkabi wybitnie osłabiło. Mimo to ma Makkabi do pauzy znaczną przewagę nad czerwono- białymi. Nie potrafiła jednak wskutek prześladującego ją pecha wyzyskać kilka pewnych sytuacyj podbramkowych.

Po pauzie atak biało- niebieskich zawiódł w zupełności, Sparta natomiast rozgrywa się coraz bardziej i zaczyna od czasu do czasu zagrażać bramce biało-niebieskich. W tym czasie otrzymuje lewo- skrzydłowy Sparty piłkę i silnym dolnym strzałem uzyskuje pierwszego i decydującego goga.

Odtąd datuje się znowu przewaga Makkabi, która stara się za wszelką cenę wynik na swoją korzyść przechylić. Jednak nerwowość graczy z jednej, a skuteczna i ofiarna gra trójki obronnej gości, którzy uprawiają w dodatku grę na czas, niweczy wszelkie usilowania biało- niebieskich.

DALSZE ZAWODY MISTRZOSTW KL. A.

Podgórze—Jutrzenka 7:1. Cracovia—Tarnovia 5:0. Olsza—Wawel 3:0. Garbarnia—Krowodrza 4:0 Unja—Amatorzy 2:0. Sokół (Chrzanów)—Orlęta 4:3. Makkabi II—Sparta II 2:0 Makkabi jun.—Sparta jun. 2:1.

KRONIKA

Wschód słońca 4 m 27	SIERPIEŃ **20** poniedziałek 4 Elul 5688	Zachód słońca 18 m. 50

LOTNA INSPEKCJA SANITARNA.

Minister spraw wewn. zwrócił się do wojewodów, zalecając im urządzenie lotnych inspekcyj sanitarnych. Inspekcje te mają sprawdzić, czy zarządzenia p. ministra w sprawie uporządkowania miast i wsi są należycie przestrzegane. P. minister zwraca uwagę, że natychmiast po inspekcji wojewoda winien wydać zarządzenia zarówno rzeczowe, jak i osobowe. Inspektorami mogą być nietylko lekarze urzędowi, ale każdy urzędnik, obdarzony zaufaniem wojewody. Minister poleca, żeby jeszcze w sierpniu zarządzona była tego rodzaju inspekcja; jej rezultaty muszą być podane do wiadomości p. ministra.

—o—

— **PREZES BANKU POLSKIEGO W KRAKOWIE.** W tych dniach bawił w Krakowie p. Karpiński, prezes Banku Polskiego, celem dokonania wizytacji tutejszego oddziału Banku. Wizytacja trwała dwa dni.

— **NIEOSTROŻNI SZOFERZY.** Na ulicy Królowej Jawdigi szofer samochodu Nr. 5921 najechał przez nieostrożność na parkan. Wypadku w ludziach nie było. — Dnia 19 b. m. na ul. Krakowskiej szofer auta Kl. 71094 potrącił wózek z dzieckiem, przyczem dziecko Józefy Skoczek odniosło lekkie obrażenia.

— **SNOPKI ZBOŻA.** Wit Blant, zamieszkały przy ul. Tynieckiej l. 41, zgłosił, że w nocy 18 bm. skradziono mu snopki zboża z pola, wartości 50 zł.

— **ROWER.** Grzegosz Ścibor, zamieszkały przy ul. Basztowej l. 4, zgłosił, że w dniu 18 b. m. skradziono mu z zamkniętej komórki rower wartości 150 zł.

— **PODCZAS DRZEMKI.** Mikołaj Figlarz, robotnik kolejowy, zgłosił, że w dniu 18 b. m. w czasie snu na bulwarach koło 3-go mostu skradziono mu z kieszeni ubrania kwotę 120 zł.

—o—

PRZYGOTOWANIA DO LOTU WARSZAWĄ—NOWY JORK

„Dziennik Bydgoski" donosi, iż niezależnie od majorów Idzikowskiego i Kubali oraz kpt. Kowalczyka do lotu transatlantyckiego, przygotowuje się obecnie znany w miejscowych kołach lotniczych pilot Stefan Niewitecki z Bydgoszczy. Ukończył on w 1915 roku, służąc w armji niemieckiej wyższą szkołę pilotów w Poznaniu i Grudziądzu, poczem przez dłuższy czas walczył na froncie francuskim i angielskim. Z tego okresu posiada wszechstronne doświadczenie, jakie zdobył w 5.000 lotów, niejednokrotnie bardzo niebezpiecznych. P. Niewitecki, którego zdaniem pomyślny wynik lotu transatlant., którego zależy od dobrego przygotowania i dobrego aparatu, zamierza rozpocząć lot z Warszawy do Nowego Jorku na jednopłatowcu. Pilot oblicza czas przelotu przy normalnych warunkach na 42 godziny. Termin lotu uzależniony jest od zgromadzenia odpowiednich funduszy drogą składek, przyczem istnieje nadzieja uzyskania pewnego zasiłku od rządu.

PRZEGLĄD RADJOWY

A propos doświadczeń prof. Wilkosza

„Audiatur et altera pars“!

W związku z podaną i przez nas w „Przeglądzie Radjowym“ z 24 ub. m. wiadomością o audycji stereofonicznej i nowym patencie prof. Wilkosza, przesłał nam kontrolor telegrafów dyr. kolei państwowych p. Z. Olszewski, mający opinję doświadczonego i jednego z pierwszych radjoamatorów w Polsce, następujące uwagi krytyczne, które zamieszczamy w myśl zasady: „Audjatur et altera pars“.

Otóż zdaniem p. Olszewskiego informacja o audycji stereofonicznej w krakowskiej „Ymcy“ polega na nieporozumieniu, gdyż do uzyskania efektu stereofonicznego konieczne jest: 1) Ustawienie dwóch mikrofonów, podczas gdy Kiepura (bo o tę audycję szło krakowskiej Ymcy!) śpiewał w Poznaniu tylko przed jednym mikrofonem, 2) Odbieranie audycyj stereofonicznych tylko na słuchawki i to tak że każda z obu muszel słuchawek oddawać musiała by dźwięki głosowe, odbierane w jednym z obu wspomnianych mikrofonów, podczas gdy przy doświadczeniu krakowskiem stosowano głośniki, których używanie wyklucza już ipso facto efekt stereofoniczny.

P. Z. Olszewski zauważa przytem dla łatwiejsze go zrozumienia jego argumentów, że krakowski odbiór „stereofoniczny“ porównany ze stereofotografją, oznaczałby: dokonanie odbitki zdjęcia fotograficznego zwykłym aparatem o jednym objektywie i dwie odbitki fotografji wyświetlane obok siebie na ekranie dwiema latarniami magicznemi, twierdząc, że to obraz-stereoskopowy. W końcu podkreśla nasz informator, że do słuchania stereofonicznego nie potrzeba żadnych specjalnie skonstruowanych odbiorników, jak o tem mówił zamieszczony przez facho we organy radjowe, jak i pisma codzienne, komunikat o audycji stereofonicznej w Krakowie.

Zamieszczając uwagi p. Z. Olszewskiego idzie nam o wyświetlenie sprawy, gdyż tak, jak interpretuje ją p. Z. Olszewski musiałaby młodą radjofonję polską stawiać w ośmieszającem świetle. Nie wątpimy, że w sprawie tej zabierze również głos prof. Wilkosz, który kierował audycją stereofoniczną w krakowskiej „Ymcy“.

—o—

Rozmach radjofonji amerykańskiej

DWIE DZIEWCZĘTA PRODUKUJĄ 30000 LAMP

O kolosalnym rozwoju radjofonji w Stanach Zjednoczonych świadczą najlepiej cyfry. Ostatnio donio sły gazety w Nowym Jorku iż uruchomiono tam no wą fabrykę lamp radjowych i zakupiono w tym celu maszyny, które w przeciągu jednej godziny są zdolne kompletnie wyprodukować 30.000 lamp radjowych. Obsługa zaś takiej maszyny wymaga tylko dwóch dziewcząt.

PÓŁ MILJONA RADJOSŁUCHACZY W JEDNEM MIEŚCIE.

Szalony rozwój radjofonji amerykańskiej sprawił, że w większych miastach amerykańskich niema do słownie ani jednej rodziny, któraby nie posiadała aparatu radjowego. I tak np. w jednem z największych miast Ameryki, Filadelfji, na dwa miljony mieszkańców, notują wykazy statystyczne — 500.000 odbiorników radjowych, a ponieważ rodzina, według przeciętnych obliczeń, składa się z 3 do 4 osób, nale ży przypuścić, że każda rodzina tego miasta jest w posiadaniu aparatu radjowego.

RADJO W HOTELACH AMERYKAŃSKICH.

Radjo rozpowszechnione jest w Stanach Zjednoczonych bardziej, niż gdziekolwiek. Potężne towarzystwo akcyjne eksploatacji hotelów, które posiada hotele w ośmiu wielkich miastach, a w tem hotel mieszczący 2.200 osób w New Yorku, postanowiło zainstalować dla przyjemności i rozrywki gości hotelowych indywidualne radjoaparaty w każdym numerze hotelowym. Instalacja to nielada, albowiem chodzi tu o 7.700 numerów. To też wykonanie tego planu zajęło prawie rok. Każdy pokój połączony jest przewodnikiem z kabiną centralną, znajdującą się na górnem piętrze hotelu. Kabina centralna posiada dwa silne aparaty odbiorcze i dwie grupy am plifikatorów. Operator, urzędujący od 10 rano do 12 w nocy, układa dwa programy z emitowanych przez stacje amerykańskie audycyj. W pokojach hotelowych można słuchać albo przez głośnik, albo przy użyciu słuchawek.

Olbrzymia instalacja wymagała założenia przeszło 10 milj. metrów drutu i kabla, 8.000 odbiorników 7.700 komutatorów etc. etc. Koszt całej instalacji wyniósł sumę około 1 milj. dolarów.

PRZEKAZYWANIE KONCERTÓW RAJDOWYCH PRZEZ ATLANTYK.

Stany Zjednoczone wykończają na Long Island wielką stację odbiorczą dla odbierania audycyj broadcastingów europejskich, które z kolei kablem telefonicznym przekazywane będą do różnych stacyj amerykańskich. Będzie to miało ogromne znaczenie dla zbliżenia kulturalnego Europy z Ameryką.

—ozo—

WIECZORY ZAGADEK MUZYCZNYCH Z NAGRODAMI W RADJO POZNAŃSKIEM.

W dniach 7 i 19 sierpnia Radjo Poznańskie urządziło dwa koncerty, których programy nie zostały podane słuchaczom do publicznej wiadomości

Jest to w swoim rodzaju ciekawa innowacja programowa, która da słuchaczowi okazję do przyjemnej rozrywki umysłowej, połączonej równocześnie z osobistą satysfakcją.

O ROZSZERZENIE MIĘDZYNARODOWYCH TRANSMISYJ.

Obecnie, wymiana programów między Warszawą, Berlinem, Pragą i Wiedniem (niekiedy programy te bierze również i Zagrzeb) odbywa się stale, przeważnie w poniedziałki każdego tygodnia, w ten sposób radjosłuchacze polscy w ciągu miesiąca słyszą koncert z Berlina, Pragi i Wiednia, co ogromnie przyczynia się do urozmaicenia programów i zapoznaje słuchaczy z obcą twórczością muzyczną, i pierwszorzędnymi zagranicznymi zespołami orkiestralnymi i artystycznymi, tak samo też muzyka polska raz w miesiącu słyszana jest przez kilkanaście stacyj europejskich. Z chwilą dalszej realizacji międzynarodowej wymiany programów będziemy mogli w Polsce na aparat detektorowy słyszeć koncerty nietylko z tych czterech stolic europejskich ale i z Londynu, Brukseli, Paryża, Rzymu i innych wielkich stacyj, należących do międzynarodowego Związku Radjofonicznego.

TRANSMISJA RADJOWA ZE STEROWCA. Dla urozmaicenia programów radjostacja wrocławska zorganizowała niedawno interesującą transmisję ze sterowca, znajdującego się w locie nad lotniskiem Tempelhof pod Berlinem. Na pokładzie sterowca zainstalowano aparat radjowy nadawczy wraz z mikrofonem, dzięki któremu udało się nawiązać łączność radjową ze stacją we Wrocławiu. Impreza ta udała się znakomicie i dzięki doskonałemu sprawozdawcy, który znajdował się na pokładzie sterowca radjosłuchacze wrocławscy byli informowani o przebiegu podróży napowietrznej i mieli w pełni złudzenia lotu okrężnego nad lotniskiem Tempelhof i Berlinem.

NOWE STACJE EUROPEJSKIE.

W najbliższym czasie otwarta zostanie we Włoszech nowa radjostacja w Genui o sile 1 i pół Kw. Dwa maszty antenowe wysokości 60 m wzniosą się na wzgórzu Granardo ponad miastem. Stację wybudowała firma Western Electric 6-o.

W Holandji przybędzie wkrótce nowa stacja w Gandawie. Urządza ją swemi siłami tamtejsza politechnika. Próbne nadawania już się rozpoczęły. Stacja będzie pracować na fali 275 m. z siłą 1 i pół kw. Zapowiadania będą czynione w języku francuskim i holenderskim.

Koło Ostendy w Middelkerke urządzoną została radjostacja, przeznaczona specjalnie dla celów lotniczych. Stacja ta będzie pracowała na falach niegasnących 900, 1400 i 1680 metrów przy 250 watach energji w antenie. Nadawane będą komunikaty meteorologiczne oraz wiadomości potrzebne głównie lotnikom.

NOWA RADJOSTACJA W BUDAPESZCIE O SILE 18 KW.

Do szeregu silnych radjostacyj w Europie przybyła niedawno nowa w okolicy Węgier. Siłę nadawczą stacji budapeszteńskiej podniesiono z 3 kw. na 18 kw. w antenie. Stronę programową w drodze koncesji na lat 22 powierzono prywatnemu Towarzystwu radjowemu. Opłata za abonament wynosi na Węgrzech 2.40 pengo miesięcznie, a więc prawie tyle, co w Polsce. Studjo nadawcze jest małe i przestarzałe. Towarzystwo buduje już jednak na ten cel specjalny gmach wspólnie z redakcją czasopisma „Magyar Radio-Ujsag“ i węgierską agencję telegraficzną. Gmach stanie w obszernym ogrodzie, aby był zupełnie izolowany od zgiełku wielkomiejskiego i wszelkich wpływów miejskiej sieci tramwajowej.

PODRÓŻNI NIE BĘDĄ SIĘ JUŻ NUDZILI W POCZEKALNIACH.

Radjoklub węgierski w Budapeszcie zainstalował w poczekalniach dworców kolejowych głośniki oraz słuchawki, celem uprzyjemnienia oraz urozmaicenia czasu podróżnym, czekającym na pociągi. Zaznaczyć należy, iż Radjoklub węgierski bardzo dużo przyczynił się do rozwoju radjofonji na Węgrzech, a w najbliższym czasie zamierza wszystkie pociągi pasażerskie wyposażyć w instalacje radjowe.

Loty transatlantyckie ptaków

W epoce wielkich lotów transatlantyckich pytanie, czy ptaki przelotne przefrunąć umieją ten ocean, o którego zdobycie kusi się dzisiaj genjusz ludzkości interesuje z pewnością każdego. Według badań ostatnich ptaki przelotne niezmiernie rzadko zdobywają się na przefrunięcie oceanu, rzadko też bardzo próbują tak ryzykownej przeprawy. Loty transatlantyckie ptaków udają się tylko w razie jakichś specjalnie pomyślnych wiatrów, ewentualnie tylko wtedy, o ile mogą one odpocząć na jakimś przypadkowo spotkanym okręcie.

Rzecz ciekawa i charakterystyczna: ornitologom współczesnym udało się wprawdzie parę razy stwierdzić lot transatlantycki ptaków w kierunku z Ameryki do Europy, nigdy prawie natomiast nie notowali oni udałego lotu w kierunku odwrotnym. Dyrektor muzeum przyrodniczego w Berlinie dr. Stresemann oświadczył ostatnio, że w całej swej praktyce ornitologicznej dwa razy tylko udało mu się skonstatować lot transatlantycki mewy w kierunku z Europy do Ameryki. Mewy mogą odpoczywać siedząc na falach — inne ptaki, które nie potrafią pływać giną w odmętach wodnych już na początku przeprawy.

Ciekawe szczegóły przynosi w tym zakresie praca uczonego angielskiego H. F. Wither bey, który w ostatnim zeszycie „British birds“ opowiada o udałym locie transatlantyckim z Europy do Ameryki całego stada czajek.

W grudniu 1927 roku pojawiło się w Nowej Finlandji stado czajek liczące około 1000 sztuk. Ponieważ ptaki te nie żyją w Ameryce wizyta ich zwróciła uwagę uczonych. Jeden ze schwytanych ptaków miał na szyi pierścień, który wskazywał na to, że ulągł się on w Cumberland (Anglja). Dalsze badania ustaliły, że czajki, które nagłe mrozy wypędziły z brzegów angielskich, rozpoczęły lot w kierunku zachodnim i dostały się w orbitę silnych prądów powietrznych, które całe stado uniosło z szaloną szybkością w kierunku Ameryki. Dzięki tej wyjątkowej okoliczności stado zdołało przelecieć Atlantyk w ciągu 22-ch godzin i stosunkowo szybko cało i zdrowo znalazło się w Nowej Funlandji.

Witherbey twierdzi, że w Ameryce skonstatowano już parę razy obecność czajek, a ponieważ są one zawsze pochodzenia europejskiego, musiały one oczywiście dokonać lotu transatlantyckiego.

Ciekawa rzecz, czy ptaki przelotne korzystać będą z czasem z pomocy swego żelaznego brata, aeroplanu, tak jak korzystają dzisiaj z pomocy okrętów.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.